

DOBROCHNA KAŁWA  
Uniwersytet Jagielloński

## NOWOCZESNA SPOŁECZNICA? MODELE DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ KOBIET W POLSCE

Międzywojenny ruch kobiecy<sup>1</sup> w Polsce obejmował kilkaset organizacji, zróżnicowanych pod względem liczebności, orientacji politycznych i celów programowych. Dokładne określenie zarówno liczby organizacji kobiecych, jak i skupionych w nich członkiń wykracza poza możliwości historyków z kilku powodów. Po pierwsze, dotychczasowe zainteresowania badawcze skupiały się na najbardziej znaczących organizacjach, czy to z racji ich długoletniej działalności, liczebności i masowego charakteru, czy to z powodu ich znaczenia na arenie politycznej lub w życiu społecznym. Tymczasem obok nich funkcjonowały w dużej liczbie struktury niewielkie, często krótkotrwałe, które ograniczały się w swej aktywności do spraw lokalnych czy też partykularnych interesów członkiń. Zjawisko to dobrze widać na przykładzie opublikowanej w 1930 roku pracy J. Bełcikowskiego *Warszawa kobieca*, w której zebrane zostały informacje o kobiecych organizacjach, których siedziba znajdowała się w stolicy<sup>2</sup>. W tym liczącym około 300 organizacji zestawieniu uwidacznia się całe spektrum stowarzyszeń: od znanych z racji długoletniej pracy i dużej liczebności, czy ogólnopolskiego zasięgu po niewielkie i „niewidoczne” na tle innych związeki i koła. Zaznaczyć wypada, że także organizacje ogólnopolskie w praktyce były strukturą jednoczącą autonomiczne lokalne

---

<sup>1</sup> W tym wypadku pojęcie „ruchu kobiecego” będzie oznaczać wszelkie organizacje kobiece, bez względu na ich stosunek do emancypacji i równouprawnienia.

<sup>2</sup> J. Bełcikowski planował również wydać podobne prace dotyczące organizacji z siedzibami w innych miastach, ale projekt ów nie doczekał się realizacji. Poza wspomnianą *Warszawą kobiecą* autor przygotował również zestawienie polskich organizacji kobiecych, które należały do międzynarodowych stowarzyszeń (Bełcikowski, 1939).

koła. Tak funkcjonowały koła gospodyń wiejskich, podporządkowane formalnie Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, koła socjalistek działające pod egidą Wydziału Kobiecego PPS czy oddziały sanacyjnego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W tym ostatnim przypadku ZPOK był również strukturą nadrzędną wobec innych organizacji sanacyjnych, w których działały kobiety. W każdym z tych przypadków mamy do czynienia z organizacjami skupiającymi kilkadziesiąt tysięcy członkiń (Bełcikowski, 1930; Kostrzewska, 1995), a nie były to jedne organizacje masowe.

Obok gigantów – z perspektywy liczby zrzeszonych członkiń – istniały także organizacje o charakterze elitarnym, które w istotny sposób wpływały na działalność ruchu kobiecego. Do nich należały m.in. Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, skupiające około 2 tys. członkiń, Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem (450 działaczek) czy Klub Polityczny Równouprawnienia Kobiet liczący jedynie 100 osób. Jednocześnie działały także aktywnie organizacje, których formy działania i cele programowe ograniczały się do określonych interesów zrzeszonych w nich kobiet – Związek Ukrainek Emigrantek, Związek Zawodowy Kobiet Polskich Pracujących w Handlu i Biurowości, Polski Związek Kobiet z Prawniczym Wykształceniem, by wymienić tylko kilka przykładów. Wiele struktur kobiecych istniało także przy organizacjach społecznych i politycznych – wyodrębnienie służyło najczęściej umożliwieniu, w ramach działalności statutowej, działania na rzecz kobiet. Na tych zasadach funkcjonował wydział kobiecy PPS lub Sekcja Pań Pracujących przy Komitecie Samopomocy Inteligencji Chrześcijańskiej, czy – już zupełnie marginalne – Koło Pań przy Komitecie Budowy Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej (Bełcikowski, 1930). Do pełnego obrazu polskiego ruchu kobiecego należy jeszcze dodać organizacje, które były rodzajem koalicji istniejących stowarzyszeń współdziałających czasowo dla osiągnięcia konkretnych celów.

Jak widać, organizacje kobiece tworzyły sieć, czy raczej sieci struktur mocno zróżnicowanych i w wieloraki sposób powiązanych. Dla międzywojennego ruchu kobiecego charakterystyczne były działania lokalne oraz organizowanie się wokół konkretnych spraw ponad podziałami ideologicznymi. W praktyce bowiem akcje ruchu kobiecego oznaczały często współdziałanie zarówno na poziomie centralnym, ogólnokrajowym,

jak i w wymiarze lokalnym, kiedy to regionalne struktury, dzięki swej autonomii i względnej niezależności od centralnych władz, potrafiły – w razie potrzeby – porozumieć się mimo różnic ideowych i politycznych. Współdziałanie „ponad podziałami” było możliwe przede wszystkim dzięki powszechnie akceptowanemu wzorcowi działaczki społecznej, który dotyczył nie tylko obszaru aktywności kobiecej, lecz także – a może przede wszystkim – z przekonania o istnieniu wspólnego wszystkim kobietom zespołu cech psychicznych, biologicznie uwarunkowanego głównie przez instynkt macierzyński. W tym wypadku nie doszło po pierwszej wojnie światowej do rewizji poglądu o istnieniu „natury kobiecej”.

Zmiany społeczno-polityczne wymusiły zatem dostosowanie ówczesnego wzorca kulturowego płci do nowych warunków działania i wykorzystania uzyskanych praw politycznych. Proces ten szczególnie wyraźnie uwidaczniał się w wypadku tych organizacji kobiecych, które korzystały z uzyskanego po 1918 roku równouprawnienia prawnopolitycznego. Do nich należał Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet utworzony w 1928 roku, w związku z wyborami parlamentarnymi. Stosunkowo szybko stał się on organizacją o charakterze masowym. Cztery lata od założenia skupiał około 50 tys. kobiet działających w siedmiuset strukturach lokalnych (Moraczewska, 1932: 9), co wynikało z pozycji, jaką związek zajmował w ramach rozbudowanej sieci struktur sanacyjnych. Na inne powody wskazywała natomiast stojąca na czele związku Z. Moraczewska, która przyczyn sukcesu organizacji szukała w żywej tradycji i pamięci o uczestnictwie kobiet w niedawnej walce o niepodległość oraz charyzmie stojącego na czele ruchu sanacyjnego J. Piłsudskiego. Powyższa opinia pochodzi z artykułu programowego (otwierającego *Almanach Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet*), który jest tekstem interesującym z racji zawartych w nim informacji zarówno o działalności kobiet, jak i o wzorcu kulturowym płci. Jest on, co prawda, naznaczony retoryką sanacyjną, ale obok warstwy ideologicznej znajdziemy w nim wątki i opinie typowe dla międzywojennego dyskursu dotyczącego obecności kobiet w pracy społecznej.

Naprzemiennie przewijają się w nim dwa porządki, których połączenie stało się ideologiczną wizytówką obozu sanacyjnego – etos walki i etos pracy społecznej. Ten ostatni motyw pojawił się także w odniesieniu do Piłsudskiego, którego Moraczewska nazwała – paradoksalnie –

„niestrudzonym wodzem pracy u podstaw” [podkr. – D.K.] (Moraczewska, 1932: 10).

Charakteryzując działalność ZPOK, jego przewodnicząca chętnie natomiast odwoływała się do języka „zmilitaryzowanego”: organizacja zatem zjednoczyła „pod sztandarem wspólnie umiłowanej, wielkiej idei jednako czujące i myślące szeregi kobiece”, działaczki wykazywały „gotowość do czynu”, ich wola była „zjednoczona, zorganizowana”, sama organizacja funkcjonowała, opierając się na „zwartych szeregach kadrowych przodowniczek” i „zastępach ochotniczek”, które działały „na wszystkich, dostępnych [...] posterunkach”, podporządkowując wspólnemu dobru „osobiste ambicje, cele i sprawy” (Moraczewska, 1932: 10–11).

Stojącą za takimi określeniami wizję armii społeczniczek, karnych, zuniformizowanych poprzez dyscyplinę i rygor, łagodziła jednak dominująca narracja zbudowana według wypracowanej jeszcze w XIX wieku konwencji pisania o działalności społecznej kobiet oraz przede wszystkim zgodnej z kulturowym wzorcem płci. Dlatego w wywodzie Moraczewskiej, jak i w całym *Almanachu* pojawia się – obok wyliczenia form działalności ZPOK, o czym będzie jeszcze mowa – dobrze znany z wcześniejszej epoki wizerunek społeczniczki. W świetle wypowiedzi tam zamieszczonych charakter kobiecy sprowadzał się do takich cech, jak: idealizm, zdolność do altruizmu i poświęcenia własnych ambicji, uwrażliwienie na wartości etyczne i estetyczne.

„Kobieta wnosi do ideałów pierwiastki dobroci, litości, współczucia z nieszczęściem. Jeżeli pragnie stanąć w obronie kraju, to nie dla szukania odznaczeń i zwycięstw. Ona chce być pomocą, osłoną, opieką (...), chce ponosić ofiary, zapalać do poświęceń i poświęcać się sama” (Daszyńska-Golińska, 1932: 17–18).

Powyższa charakterystyka „natury kobiecej”, pióra Z. Daszyńskiej-Golińskiej, znakomitej ekonomistki, działaczki politycznej i sztandarowej postaci polskiego ruchu kobiecego, jest tekstem ściśle podporządkowanym kanonicznej triadzie: miłość – macierzyństwo – moralność, charakterystycznej dla narracji kobiecych środowisk międzywojennych. Podobne poglądy znajdziemy w zasadzie w większości tekstów autorstwa kobiet, także tych, których poglądy były wówczas uważane za radykalną propozycję zmiany pozycji kobiety w społeczeństwie. Wystarczy przypomnieć, że ten sam pogląd znajdziemy w tekstach I. Krzywickiej, słyn-

nej „gorszycielki”, orędowniczki reformy obyczajów seksualnych, propagatorki antykoncepcji i zwolenniczki liberalizacji prawa w sprawie aborcji. W tekście o znamienym tytule „Zmierch cywilizacji męskiej” dowodziła, że podświadomość kobiety jest zorganizowana przez instynkt macierzyński i instynkt miłosny, że do niej należy naprawienie świata po mężczyznach. Kobieta w koncepcie Krzywickiej w dalszym ciągu była nosicielką wartości etycznych, nawet jeśli wartości te były na nowo formułowane w opozycji do tradycyjnej moralności (Górnicka-Boratyńska, 1999: 340–342).

Taka wykładnia zadań kobiecych pozostawała w zgodzie z ówczesnym wzorcem kulturowym płci, który umieszczał na czołowym miejscu instynkt macierzyński, jako czynnik decydujący o charakterze „natury” kobiecej, skonstruowanej biologicznie tak, by optymalnie wykonywać funkcje opieki nad dzieckiem. W tak skonstruowanym porządku genderowym kobieta mogła się realizować jedynie poprzez macierzyństwo rozumiane dosłownie lub ujmowane szerzej, jako funkcje opiekuńczo-wychowawcze wypełniane poza układem matka i jej potomstwo.

Centralna pozycja macierzyństwa w konstruowaniu płci kulturowej kształtowała dyskurs o działalności społecznej, a szerzej, aktywności publicznej kobiet, i obecna była także na poziomie praktycznej działalności społecznej. Nie bez racji większość organizacji kobiecych wśród celów programowych umieszczała kwestie związane z opieką nad matką i dzieckiem, dzięki czemu możliwa była współpraca w sprawach z nimi związanych. Podobnie postępowały polskie organizacje feministyczne. W warunkach polskich nie pojawił się (a przynajmniej nie miał zasięgu szerszego, zauważalnego w źródłach) nurt feminizmu równości, który przegrał z feminizmem „macierzyńskim”. Jego charakter widać na przykładzie programu elitarniej organizacji feministycznej, jaką był Klub Polityczny Kobiet Postępowych. Co prawda, wśród pięciu głównych zadań na czele znalazły się postulaty feministyczne – „korzystanie z praw politycznych już zdobytych dla przeprowadzenia praktycznego zrównania praw mężczyzn i kobiet”, aktywizacja polityczna kobiet i ochrona pracownic przed wyzyskiem. Pozostałe jednak dwa punkty dotyczyły ochrony matki i dziecka oraz wprowadzania przez kobiety „etyki do życia politycznego i społecznego” (Bujak-Boguska, 1930: 29) i należały do stałego repertuaru programowego ruchu kobiecego.

Motyw macierzyństwa pojawiał się również w konstruowanym projekcie działaczki politycznej, kobiety pracującej zawodowo, a nawet gospodyni domowej, która także poprzez swoje obowiązki mogła (i powinna była) zmieniać i ulepszać stosunki społeczne. Jednocześnie ocena aktywności publicznej kobiet była ściśle uzależniona od ich wywiązywania się z „naturalnych” obowiązków. W wizerunkach i portretach czөлowych przedstawicielek ruchu kobiecego znajdziemy nieodmiennie informacje o ich wzorowym wykonywaniu funkcji macierzyńskich wobec własnych dzieci. Za typowe można uznać np. pośmiertne wspomnienie o Justynie Budzińskiej-Tylickiej, działaczce socjalistycznej i liderce polskiego ruchu feministycznego, która angażowała się w akcje na rzecz praw kobiecych, świadomego macierzyństwa (antykoncepcja), reformy obyczajów seksualnych. W opublikowanym na łamach socjalistycznego *Głosu Kobiet* artykule Budzińska-Tylicka została sportretowana także jako idealna żona i matka, która została lekarzem, by nieść pomoc biednym i cierpiącym (Krygierowa, 1937). Zależność między macierzyństwem a pracą społeczną przyjmowała także odwrotny kierunek. Zwolennicy aktywizacji kobiet uważali, że zaangażowanie społeczne jest warunkiem koniecznym dobrego wywiązywania się z obowiązków macierzyńskich, ponieważ „tylko kobieta świadoma i społeczna, która od urodzenia wszczepia dobroć i świadomość do duszy dziecka, może być dobrą żoną i matką” (Ladziński, 1935).

Ten typ argumentacji wynikał po części z mizogicznych zarzutów skierowanych przeciwko działalności społecznej, których katalog znajdziemy w powieści T. Dołęgi-Mostowicza pod znamienym tytułem *Trzecia pleć*. Negatywna postać działaczki społecznej skonstruowana została na podstawie kontrastowego zestawienia głoszonych przez nią haseł i zaangażowania w walkę o dobro rodziny, reformę wychowania, a jednocześnie jej braku zainteresowania dla własnej rodziny, który przyniósł w efekcie porażkę wychowawczą wobec własnych dzieci. Dołęga-Mostowicz nie bez racji w swoim mizogicznym manifeście wykorzystał figurę złej matki, zaniedbanie bowiem obowiązków naczelnych kobiety dyskwalifikowało w oczach opinii publicznej działaczkę społeczną, nawet jeśli jej aktywność przynosiła imponujące rezultaty.

Z tego właśnie powodu wśród kobiet angażujących się w pracę społeczną – przynajmniej na poziomie dyskursu – dominują trzy kategorie

działaczek: młode dziewczęta, kobiety w wieku średnim oraz kobiety niezamężne. Zwłaszcza te ostatnie powinny pracować społecznie, tylko w ten sposób bowiem mogły dać ujście instynktom niezrealizowanym w ramach własnej rodziny. Taka konkluzja pojawia się nie tylko w artykułach programowych, lecz także w kulturze masowej. Bohaterka filmu *Wrzos*, opartego na powieści M. Rodziewiczówny poczytnej w międzywojniu, swoje uczucia, którym nie może dać ujścia w nieszczęśliwym małżeństwie, angażuje w działalność charytatywną na rzecz ubogich, stając się ich opiekunką, pocieszycielką i wychowawczynią. Przekaz filmu nie pozostawia wątpliwości, że zaangażowanie społeczne jest w tym wypadku substytutem niespełnionego macierzyństwa. Prymat tej funkcji we wzorcu kulturowym płci implikował jednocześnie brak akceptacji dla działalności społecznej młodych matek, których naczelnym i niekwestionowanym obowiązkiem, pozostającym w zgodzie z ich „naturą”, w tym okresie ich życia była opieka nad własnym potomstwem.

Przedstawiony pokrótce macierzyński model społeczniczki miał ściśle przełożenie na praktyczną działalność większości organizacji kobiecych, która koncentrowała się na wypracowanych w XIX wieku celach i formach pracy społecznej. Na poziomie ogólnym znajdziemy raczej stabilny kanon aktywności społecznej kobiet, który był rezultatem wzorca kulturowego płci oraz silnego etosu inteligenckiego, a ta właśnie warstwa społeczna dominowała wśród działaczek kobiecych.

Polskie organizacje kobiece angażowały się przede wszystkim w trzech obszarach życia społecznego: działalności opiekuńczej, wychowawczej i dobroczynnej. Akcje edukacyjne w środowiskach kobiecych dotyczyły wszelkich możliwych aspektów – od propagowania ideałów sanacyjnych, przez szkolenia z dziedziny opieki nad dziećmi, prowadzenia gospodarstwa domowego, po zdobywanie kwalifikacji zawodowych. Edukacji służyły wszelkiego rodzaju zebrania, odczyty, pogadanki, kursy i koła dyskusyjne. Jak ważną rolę te formy pracy odgrywały w życiu organizacji kobiecych, świadczy ich centralne usytuowanie w sprawozdaniach z działalności, tuż po informacjach na temat stanu liczebnego i struktury organizacyjnej.

Na marginesie warto wspomnieć, że te formy działalności były na tyle powszechne i charakterystyczne dla organizacji kobiecych, że legły u podstaw negatywnego stereotypu społeczniczki (bo i taki istniał). Anty-

działaczka miała – jak chcieli krytycy – spędzać czas na wielogodzinnych zebraniach, które, jeśli przynosiły coś więcej niż poczucie dobrze wypełnionego obowiązku, to najczęściej plon w postaci petycji, zobowiązań, memoriałów. Pogląd o jałowości kobiecego obradowania znalazł nawet odbicie w komedii *Pani minister tańczy*, w którym znalazła się karykaturalna scena z posiedzenia sufrażystek, które trwa wiele godzin, przemówienia zaś zebranych pań są tak nudne, że kolejne uczestniczki zapadają w drzemkę. Dodajmy jeszcze, że komedia ta przywoływała jeszcze inny stereotyp: tytułowa pani minister odpowiadała z urzędu za sprawy ochrony moralności publicznej i z walki o dobre obyczaje uczyniła swoje główne zadanie.

Stałą pozycję na liście zadań organizacji kobiecych zajmowała szeroko rozumiana opieka nad matką i dzieckiem, która przekładała się na wiele inicjatyw, jak: walka o zmianę ustawodawstwa (ochrona pracy kobiet, walka o prawo nieślubnych dzieci, obywatelstwo kobiet itp.), działania na rzecz poprawy sytuacji kobiet pracujących (ruch spółdzielczy, inspektorki pracy, poradnie lekarskie) oraz tworzenie i prowadzenie instytucji opiekuńczych dla dzieci pracujących matek (żłobków, przedszkoli, sierocińców, świetlic, ogródków jordanowskich, kolonii).

Akcje społeczne w tym zakresie koncentrowały się przede wszystkim na pracujących zawodowo matkach i doskonale oddają charakterystyczny dla okresu międzywojennego dylemat wynikający ze sprzeczności między nowym ładem prawnym, zapewniającym kobietom (przynajmniej w teorii) prawo do edukacji, pracy oraz partycypowania w życiu publicznym, a porządkiem genderowym. Konflikt między „społeczną równością” a „biologicznym zróżnicowaniem” płci uwidocznił się szczególnie mocno w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, kiedy to w wielu krajach podjęte zostały działania w celu ograniczenia dostępu kobiet do rynku pracy. W Polsce podejmowane były podobne inicjatywy w latach 20. XX wieku, zmierzające do redukcji mężatek w urzędach państwowych. Szczególnie głośne protesty wywołała tzw. ustawa celibatowa, uchwalona w 1926 roku przez sejm śląski. Wprowadzała ona w autonomicznym województwie śląskim przepis o automatycznym ustaniu stosunku służbowego w momencie zamążpójścia nauczycielek, a od 1934 r. także urzędniczek państwowych. Wprowadzenie tego typu rozwiązań prawnych w województwie śląskim było po części wynikiem wpływów niemieckie-



go modelu rodziny, ale jego rozszerzenie wiązało się także z wysokim bezrobociem lat 30. W takich warunkach praca zawodowa kobiet postrzegana była jako odcięcie od dochodów żywicieli rodzin, którymi w ramach ówczesnego porządku płci byli mężczyźni.

Z tego powodu szukano sposobów na likwidację konkurencyjności pracy kobiecej przy jednoczesnym zapewnieniu im prawa do aktywności zawodowej. Starano się zatem przekonać kobiety do podejmowania pracy w zawodach postrzeganych tradycyjnie jako zgodne z naturą ich płci, a więc związanych z opieką, pielęgniarstwem, edukacją na poziomie podstawowym. Jeszcze innym pomysłem na rozwiązanie problemu był concept profesjonalizacji tradycyjnych form aktywności kobiet w dwóch obszarach – domu i pracy społecznej. W obu wypadkach przewidywano system przysposobienia kobiet do pracy oraz wprowadzenie pensji za wykonywane obowiązki. Strategia łagodzenia konfliktu płci na rynku pracy była szczególnie bliska organizacjom katolickim i prawniczym, które zmiany społeczne i obyczajowe postrzegały jako istotne zagrożenie dla przyszłości narodu. Nieco inne działania proponowały socjalistki czy feministki liberalne, które podkreślały konieczność przestrzegania obowiązującego prawa chroniącego pracę kobiet, czemu służyć miała instytucja inspektorek pracy, kontrolujących wykonywanie ustaw.

Działania podejmowane w interesie świata kobiecego stanowiły ważny element programów organizacji kobiecych. W czasie gdy osiągnięty został cel podstawowy ruchu feministycznego pierwszej fali – przyznanie kobietom praw politycznych i równouprawnienie zapisane w konstytucji – głównym celem stały się działania na rzecz poprawy sytuacji kobiet, które skupiały się na takich kwestiach, jak: ochrona pracy kobiet, opieka nad matkami i kobietami samotnymi, organizacja pośrednictwa pracy i opieki lekarskiej oraz walka z tzw. chorobami społecznymi, które zgodnie z ówczesną wykładnią godziły przede wszystkim w kobiety. Należały do tych zagrożeń: prostytutka, handel żywym towarem, alkoholizm, degeneracja rasy. Kobiety traktowały ten obszar działania jako szczególnie ważny, choć warto zaznaczyć, że nie był on wyłącznie domeną organizacji kobiecych.

Działalność społeczna polskiego ruchu kobiecego nie odbiegała od trendów ogólnoeuropejskich. Zdobyte równouprawnienie, które – przynajmniej w świetle prawa – pozwalało kobietom uczestniczyć w szeroko

rozumianym życiu publicznym, wymagało namysłu nad sposobem tegoż uczestnictwa. Na poziomie norm, realizowanych w praktyce aktywności społecznej kobiet, sama zasada „równe, ale różne” nie została zakwestionowana. Z tego względu, przynajmniej w początkowych latach II Rzeczypospolitej, kobiety zaangażowane w działalność publiczną wierzyły w możliwość porozumienia na bazie wspólnego doświadczenia, jakim była „natura” kobieca. Rzeczywistość zweryfikowała te nadzieje. Współpraca permanentna i powszechna organizacji kobiecych rozbijała się o bariery związane z interesami narodowymi i politycznymi czy światopoglądem. Kwestie liberalizacji przepisów aborcyjnych, upowszechniania antykoncepcji, wprowadzenia ślubów cywilnych czy laicyzacji szkoły podzieliły polski ruch kobiecy, a może raczej ujawniły głębokie różnice i nierozwiązywalne problemy.

## Bibliografia

- Bełcikowski, J. (1930) *Warszawa kobieca*, Biblioteka Nowej Cywilizacji, Warszawa.
- Bełcikowski, J. (1939) *Polskie kobiece stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej kobiet*, Towarzystwo Wydawnicze „Polska Zjednoczona”, Warszawa.
- Bujak-Boguska, S. (1930) *Na straży praw kobiety. Pamiętnik Klubu Politycznego Kobiet Postępowych 1919–1930*, Warszawa.
- Daszyńska-Golińska, Z. (1932) „Równouprawnienie kobiet a cywilizacja”, *Almanach. Kalendarz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet*, Wydawnictwo Wydziału Prasowego ZPOK, Warszawa.
- Dołęga-Mostowicz, T. (1989) *Trzecia pleć*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok.
- Gawin, M. (2003) *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa.
- Górnicka-Boratyńska, A. (1999) *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Fundacja Res Publica, Warszawa.
- Kałwa, D. (2000) *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Historia Jagellonica, Kraków.
- Kostrzewska, M. (1995) „Koła Gospodyń Wiejskich a oświata w Polsce międzywojennej” w: A. Żarnowska, A. Szwarz, *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, cz. 2, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Krygierowa, S. (1937) „W rocznicę śmierci tow. Budzińskiej-Tylickiej”, *Głos Kobiet*, nr 9.

- Ladziński, J. (1935) „Kobieta społeczniczka a opinia na wsi”, *Chłopskie Życie Gospodarcze*, nr 11.
- Moraczewska, Z. (1932) „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet”, *Almanach. Kalendarz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet*, Wydawnictwo Wydziału Prasowego ZPOK, Warszawa.
- Sierakowska, K. (2003) *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkomięjska rodzina inteligentka w Polsce 1918–1939*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Żarnowska, A., A. Szwarc (red.) (2000) *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.